

JERZY ŻURAWSKI

ur. 1930; Braśław



Miejsce i czas wydarzeń	Braśław, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, partyzanci, AK, starowierzy

Pomoc starowierców

Mieliśmy po sąsiedzku [w Braśławiu] zakład fryzjerski. Szefem tego zakładu fryzjerskiego był taki starszy już mocno pan, Stasewicz, który miał dwóch synów. Jeden z tych synów bywał u nas na wieczorkach tanecznych. Przyjaźnił się z moją siostrą i oczywiście poszedł do partyzantki na akcję „Burza”. I już po tej akcji „Burza” ojciec szukał tego syna. I ja pojęcia nie wiem, skąd ja wiedziałem, gdzie ten syn się przechowuje. Ten ojciec poprosił mnie, żebym ja razem z nim pojechał i wskazał to miejsce odległe o jakieś trzydzieści-czterdzieści kilometrów pod miastem Widze. Myśmy, pamiętam, pojechali sałmi, to była zima i dopadła nas straszna zawieja. Także drogi przestały istnieć. Koń bardzo taki był świetny, jak dzisiaj pamiętam, siwek, silny koń. Ale musieliśmy się w rezultacie przy jakimś gospodarstwie rolnym zatrzymać. I zatrzymaliśmy się. Od razu wybiegło dwóch jakichś młodych chłopaków, zaprosiło nas do środka. Wyprzęgli konia, do stajni, nakarmili konia, napoili, nas przyjęli poczęstunkiem. Okazało się, że to byli starowierzy miejscowi. Bardzo porządni zawsze byli ludzie. Byli czyści. Pamiętam, że moja matka na targu starała się kupować nabiał od starowierek, bo one były zawsze bardzo schludne i dobre produkty miały. Także to tak pamiętam. I później burza minęła, i myśmy dalej pojechali do tego domu. W rezultacie znaleźliśmy ten dom. Być może, że rozpytując sąsiadów, gdzie tu się przechowywali partyzanci polscy. I w rezultacie trafiliśmy do tej chaty. Tamci powiedzieli, że tak, że tutaj ten chłopak był i miał przy sobie broń, na piecu spał. Bo to piece były takie, że z zapiekiem do spania. I nagle wtargnęli żołnierze Armii Czerwonej, bo tu już było po przejściu frontu, i go aresztowali i wywieźli gdzieś na Wschód. Nie wiem co się z nim dalej stało, ale już dalej żadnych kontaktów z tym Stasewiczem nie miałem. Z głowy mi wyleciało imię. Takie przygody młodego człowieka były. Skąd ja wiedziałem, gdzie on był, zupełnie nie wiem.

Data i miejsce nagrania	2018-03-16, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"